

Życie Warszawy

WARSZAWA

DZ. Nr

60

12-03-2001

TEATR. „AUSLOSCHUNG-WYMAZYWANIE” W DRAMATYCZNYM

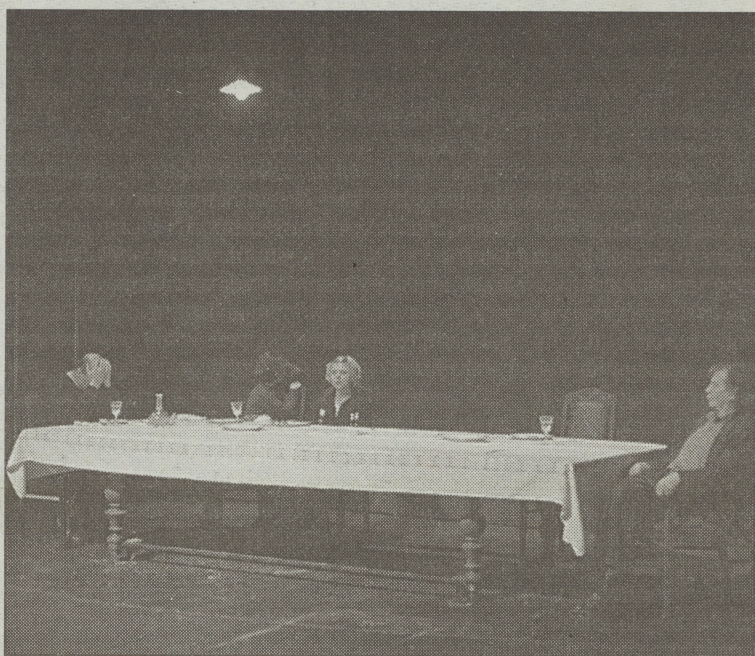
Lupa w pułapce

Na premiery Krystiana Lupy czekało się z zapartym tchem. Do wczoraj. Jego najnowszy spektakl „Ausloschung-Wymazywanie” w Teatrze Dramatycznym dłuży się niewiarygodnie i tylko nielicznymi momentami przypomina słynnych „Marzycieli” i „Lunatyków” sprzed lat.

Zabójczym pomysłem było rozciągnięcie przedstawienia na dwa trzygodzinne, grane dzień po dniu, wieczory. Litości, kto wytrzyma taki maraton! Lupa wpadł nie tylko w pułapkę czasu. Zafascynowany ostatnią powieścią swego ulubionego pisarza Thomasa Bernharda (wcześniej wystawiał jego „Kalkwerk”, „Rodzeństwo” i „Immanuela Kanta”) jako tłumacz i autor adaptacji nie miał serca do skrótów. Monologom głównego bohatera pozwolił rozrosnąć się do gigantycznych rozmiarów, co przy jedno-

i obserwatorem, wprowadzają elektryczne iskry. Temperaturę podnosi utrzymany w aurze marzenia „sen wysokogórski”, w którym do schroniska na rozmowę o Schopenhauerze Maria przybywa w balowym stroju, z plecakiem pełnym książek. Zanim wyjdzie przez okno, by zniknąć w śnieżnej zamieci, zobaczy zjawiskowy, wirujący szaleńczo korowód wszystkich postaci spektaklu. Jest jeszcze scena imponującego chaosu, gdy fotograf, pedantycznie ustawiający rodzinę do ceremonialnego zdjęcia, znika nagle na dłużej, zostawiając wszystkich w osłupieniu. Sekwencje wielkiej urody, przywracające wiarę w intuicję Lupy.

Przez chwilę jesteśmy gotowi wybaczyć reżyserowi długie okresy nudy, ale to dopiero koniec pierwszego wieczoru. Wieczór drugi zaczyna się obiecująco, groteskowym quasiteatrem rodziny przy katafal-



Marcin Troński, Jolanta Fraszyńska, Agnieszka Roszkowska i Piotr Skiba

stronności środków aktorskich od twórcy roli Piotra Skiby, dało efekt dojmującej nudy.

Prawie półtorej godziny trwa początkowy monolog ilustrujący rozterki Franza Josefa — osiadłego w Rzymie Austriaka, sfrustrowanego nauczyciela filozofii i nie zrealizowanego pisarza. Nagła śmierć rodziców i brata w wypadku samochodowym stwarza konieczność wyjazdu na pogrzeb. Decyzja nie jest łatwa, budzi konflikt między potrzebą zasadniczej przemiany dotychczasowego życia, wyeliminowania zeń banału i konwenansu, a presją powrotu na łono rodziny, gdzie nieuchronnie czeka karuzela codziennej rutyny.

Lawina słów sprawia, że przerwę w inauguracyjnym wieczorze witamy z prawdziwą ulgą i nadzieją zmianę nastroju. No i jest zmiana. Wizyta u Marii (kreacja Mai Komorowskiej) i Aleksandra (Waldemar Barwiński), spotkanie z Matką (Jadwiga Jankowska-Cieślak) i jej kochankiem, kardynałem Spadoliniem (świetny Marek Walczewski), rozmowy z Gambettim (Andrzej Szere-meta) — uczniem, powiernikiem

kach, a kończy ekspresyjną sceną palenia rękopisu Franza Josefa, który, jak się okazuje, nie ma nic oryginalnego do powiedzenia. Ale nie przestaje gadać i ten słowotok właśnie, a nie wcześniejsze piękne sceny, pozostaje w pamięci.

Spektakl, oparty na nie przystosowanym do teatru tekście Bernharda, nierówny i zdecydowanie za długi, budzi rozmaite skojarzenia. Momentami przypomina pierwsze strony „Obcego” Camusa, meblowanie „biednego pokoju wyobraźni” Kantora, zabawy z czasem w stylu powieści i filmu francuskiego z lat. 60., to znowu redukcjonizm Becketta. Przygnieciony kilometrami monologów stanowczo za mało widoczny jest sam Lupa — wizjoner, jakiego znamy z tylu eksycytujących przedstawień.

ADAM CIESIELSKI

„Ausloschung-Wymazywanie”
wg Thomasa Bernharda
Scenariusz, reżyseria i scenografia
Krystian Lupa
Muzyka Jacek Ostaszewski
Teatr Dramatyczny w Warszawie
Premiera 10 i 11 marca